Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

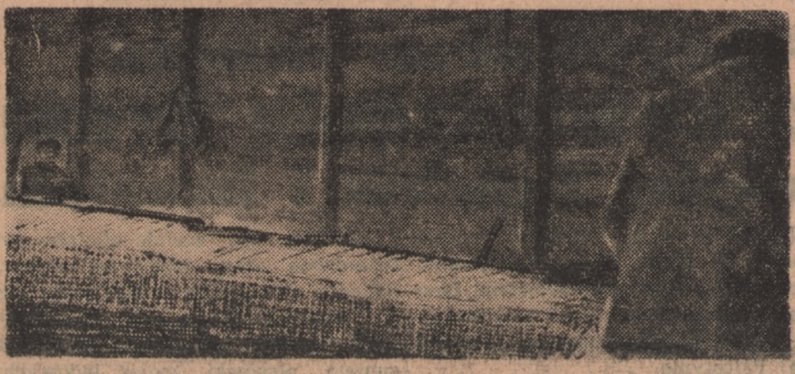
ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12 | Piątek, dnia 28 stycznia 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto bież. Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz konto nr 6086 | Nr 27

Odbudowa Kolumny Zygmunta





Na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, przed gmachem, w którym mieściło się kiedyś Muzeum Przemysłu i Techniki, stoi długi barak o oknach pokrytych od wewnątrz siatką. Nie ma prawie przechodnia, który mijając ten barak nie zajrzałby przez wybite szybki do wnętrza. Wre tu praca przy ociosywaniu bloków kolumny Zygmunta. Robota posuwa się szybko naprzód tak iż większa część głównego bloku przybrała już kształty walca. Na zdjęciu górnym przechodnie zaglądający do baraku; u dołu: obróbka bloku kolumny.

(Foto: IKP)

Polska i Rumunia podpisały układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy

BUKARESZT (PAP). W środę, 26 stycznia, podpisano układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Rzplitą Polską a Ludową Republiką Rumuńską.

O godzinie 10 do gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych przybyli członkowie polskiej delegacji rządowej, przedstawiciele rządu rumuńskiego, wyżsi urzędnicy rumuńskiego MSZ, członkowie ambasady R. P. w Bukareszcie oraz ambasador rumuński w Warszawie. O g. 10.15 premierzy oraz ministrowie spraw zagranicznych obu państw złożyli podpisy pod tekstami układu. Premier Groza i premier Cyrankiewicz wygłosili przemówienia.

Sprawa Indonezji w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP) Delegat Indii Rama Rau złożył w Radzie Bezpieczeństwa propozycje uzgodnienia projektu rezolucji w sprawie Indonezji, przedłożonego przez cztery państwa zachodnie, z uchwałą 19 krajów azjatyckich, powziętą w tych dniach w New Delhi.

Uchwała w New Delhi żąda m. in. wycofania wojsk holenderskich z terytorium republiki indonezyjskiej do 15 marca.

Rząd ateński prowadzi rozmowy o przystąpieniu do paktu atlantyckiego

PARYŻ (PAP) Dziennik grecki „Etnos" donosi, że między przedstawicielami rządu ateńskiego i przedstawicielami mocarstw zachodnich rozpoczęły się nieoficjalne, wstępne rozmowy na temat przyłączenia Grecji do paktu atlantyckiego.

Anglosasi walczą o naftę egipską

MOSKWA (PAP) Agencja Tass podaje wiadomości wydawanego w Kairze dziennika „Al Musamarat Dżeib" o działalności anglo-amerykańskiej, zmierzającej do odkrycia nowych złóż ropy naft. w Egipcie. Specjalny rządowy departament geologiczny znajduje się od dłuższego czasu pod kierownictwem Anglika — Pole, który przekazał wszystkie geologiczne mapy pustynnych rejonów Egiptu i półwyspu Synai Brytyjskiemu Towarzystwu Naftowemu. Towarzystwo to przystąpiło już do energicznych badań w poszukiwaniu, jak się przypuszcza bogatych złóż ropy naftowej.

Dziennik podkreśla, że pomiędzy Anglikami i Amerykanami toczy się zacięta walka o naftę egipską, podczas gdy prawowity właściciel tych bogactw — Egipt nie bierze w niej żadnego udziału.

Z konferencji partyjnej SED w Berlinie

BERLIN (obsł. wł.). Jak już pokrótce donosiliśmy, rozpoczęła się w ub. wtorek w Berlinie konferencja partyjna Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED). W konferencji bierze udział ponad 500 delegatów. Wśród licznych delegacji zagranicznych znalazła się też delegacja polska, w skład której weszli Dłuski, Kruszyńska i Ochab, jako reprezentanci PZPR. Poseł Ochab wygłosił w imieniu PZPR przemówienie powitalne, w którym powiedział m. in.: Narody świata śledzą z uwagą rozwój wypadków w Bizonii. Są to tereny, z których rządy imperialistyczne pchały naród niemiecki na podbój ziem słowiańskich. Robotnicy polscy nie utożsamiają jednak ludu niemieckiego z tymi reakcyjnymi siłami niemieckimi i hitleryzmem. Lud niemiecki padł sam dwukrotnie ofiarą wielkiego oszustwa imperialistycznego. Lud niemiecki może żyć i się rozwijać tylko w oparciu o siły pokoju. Taki program pokojowy ma partia SED, która wie, że walka o realizację uchwał poczdamskich jest podstawą pomyślnego rozwoju Niemiec. W końcu poseł Ochab zachęcał do wytężonej pracy nad dalszą demokratyzacją Niemiec, dając wyraz nadziei, że proletariat niemiecki znajdzie drogę do dobrosąsiedzkich stosunków z Polską.

Po południu przemawiał przewodniczący partii, Wilhelm Pieck, akcentując konieczność dalszej walki o pokój i konieczność zgodnej współpracy z narodami wschodnimi Europy. Granica na Odrze i Nysie — oświadczył Pieck — jest nienaruszalną granicą pokoju.

Księżniczka Elżbieta chora na odrę

LONDYN (PAP) Urzędowo donoszą, że księżniczka Elżbieta zachorowała na odrę. Choroba ma przebieg normalny.

Franz von Papen na wolności

NORYMBERGA (obsł. wł.). Norymberski sąd denazyfikacyjny II instancji, do którego b. poseł rządu hitlerowskiego w Turcji, Franz von Papen, apelował po wyroku I instancji, skazującego go jako ciężko obwinionego hitlerowca na 8 lat obozu koncentracyjnego, zaklasyfikował Papena jako mniej obwinionego i postanowił wypuścić Papena na wolność z tym uzasadnieniem, że jego pobyt w obozie koncentracyjnym od 1945 roku jest dla niego dostateczną karą. Sąd zniósł ponadto orzeczenie I instancji, mocą którego cały majątek Papena uległ konfiskacie i nałożył mu tylko grzywnę w wysokości 30.000 marek i pozbawił go biernych i czynnych praw obywatelskich oraz zakazał podsądnemu przemawiać przez radio. Na Papena nałożył sąd tylko 1/3 kosztów procesowych w obu instancjach. Papen liczy obecnie 69 lat.

Po wyborach w Izraelu

TEL-AVIV (PAP). Jak wynika z obliczonych dotąd głosów, partia Mapai (partia socjal-demokratyczna, na której czele stoi premier Ben Gurion) zdobyła stosunkowo największą ilość głosów (37 proc.), partia Mapam, reprezentująca lewicę socjalistyczną, wysunęła się na drugie miejsce. Zwraca się uwagę na okoliczność, że skrajnie prawicowa partia „Chejrut" zdobyła zaledwie 1 proc. obliczonych głosów.

Frekwencja wyborcza była szczególnie wysoka w okręgach arabskich. W mieście Nazaret 95 proc. uprawnionych do głosowania uczestniczyło w wyborach.

Końcowe wyniki wyborów ludności cywilnej znane będą w nocy ze środy na czwartek, a obliczenia głosów, oddanych przez członków sił zbrojnych Izraela, będą znane z końcem tygodnia.

Krytyczne dni Nankinu

LONDYN (PAP) Jak donosi we wtorek wieczorem Agencja Reutera uzyskanie dalszych wiadomości o sytuacji wojskowej okazało się we wtorek prawie niemożliwe wobec tego, że wydział informacyjny dowództwa wojsk Kuomintangu opuścił już Nankin, udając się w nieznanym kierunku.

Jak słychać armia ludowa posuwa się szerokim frontem w kierunku Jang-Tse-Kiang. Znajduje się ona w odległości zaledwie 5 km od przeprawy pod Czin-Kiang, o 60 km na wschód od Nankinu. Jest to jeden z kluczowych punktów linii kolejowej Nankin — Szanghaj.

Potwierdzają się wiadomości, że rząd Kuomintangu wycofuje wszystkie swe wojska na drugi brzeg wspomnianej rzeki, stanowiącej ostatnią naturalną zaporę przed Nankinem. W Nankinie krążą niesprecyzowane pogłoski, jakoby rozpoczęły się już wstępne rokowania pokojowe.

LONDYN (PAP) W ostatniej chwili donoszą, że czołówki armii ludowej zajęły Puczen w odległości 9 km na północ od Nankinu.

LONDYN (PAP) Agencja Reutera podaje z Nankinu, iż ministerstwo spraw zagranicznych Chin kuomintangowskich zawiadomiło ambasady i poselstwa o przeniesieniu siedziby rządu do Kantonu. Kończy się pośpiesznie likwidację ministerstw w Nankinie.

28 stycznia 1945 r.

Katowice, Bytom, Królewska Huta i szereg innych miejscowości, wyzwolone.

Wzór współpracy

Powołanie Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej stanowi dla rozwoju gospodarczego 6-ciu państw — założycieli Rady — wydarzenie zasadnicze. Wzajemna pomoc techniczna, w surowcach, w żywności, maszynach, urządzeniach przemysłowych itp., wzajemna wymiana doświadczeń gospodarczych — będzie z całą pewnością instrumentem, który przyśpieszy proces odbudowy tych krajów i przyczyni się do podniesienia dobrobytu materialnego ludności.

Dlaczego powstała Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej? Dlatego, że okazała się potrzeba szerszej współpracy gospodarczej krajów demokracji ludowej i ZSRR, że nie wystarczały dotychczasowe formy dwustronnych umów, że niezbędne stały się stosunki wielostronne. Ta szersza współpraca krajów demokracji ludowych zneutralizuje z powodzeniem próby bojkotu wymiany handlowej, podejmowane przez zachodnie kraje kapitalistyczne.

Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej przypomina pozornie podobną na zewnątrz organizację państw marshallowskich. W istocie jednak między obu organizacjami nie trudno ustalić zasadnicze różnice.

Organizacja państw marshallowskich oparta jest na zasadzie supremacji jednego państwa, tj. Stanów Zjednoczonych. Plan Marshalla powstał w interesie Stanów Zjednoczonych i zmierza do podporządkowania sobie gospodarczego i politycznego innych państw. Plan Marshalla i organizacja państw marshallowskich jest wytworem imperializmu amerykańskiego. Kraje marshallowskie izolują się od krajów, które nie chcą podporządkować się dyktandu amerykańskich imperialistów i ograniczają stosunki handlowe z tymi krajami.

Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej natomiast oparta została o zasadę pełnej równości poszczególnych państw i jej uchwały podejmowane będą jedynie za zgodą zainteresowanego kraju. Zostało to wyraźnie podkreślone. Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej krajów demokracji ludowej i ZSRR nie ma też na celu dyskryminacji wymiany handlowej z krajami kapitalistycznymi. Rada jest organizacją otwartą i każde państwo, które stanie na gruncie jej zasad, może do niej przystąpić. Kraje, uczestniczące w Radzie, mogą, tak jak dotychczas, kontynuować swe stosunki gospodarcze z krajami nieuczestniczącymi w Radzie.

Tak więc Polska dążyć będzie nadal do utrzymania stosunków gospodarczych z wszystkimi krajami, jednak na warunkach pełnej równości i obustronnych korzyści. Wyrazem tego są zarówno umowy handlowe z krajami kapitalistycznymi, podpisane w ostatnim okresie, jak i toczące się obecnie lub zapowiedziane na najbliższą przyszłość rokowania. Lojalne wykonywanie wszystkich podpisanych umów pozostaje zasadniczą wytyczną polityki rządu polskiego, oczywiście pod warunkiem całkowitej wzajemności ze strony partnerów.

Tym niemniej, w wyniku decyzji moskiewskiej narady gospodarczej sześciu państw, powołującej Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, w pierwszym rzędzie wzrosną obroty między tymi państwami. Zacieśni się ich współpraca i umocni suwerenność gospodarcza i polityczna.

Delegacja polska opuściła Bukareszt

BUKARESZT (PAP) 26 stycznia w godzinach popołudniowych premier i ministrowie rumuńscy podejmowali śniadaniem członków polskiej delegacji rządowej. W godzinach wieczornych ambasador R. P. w Bukareszcie dr Szymański wydał przyjęcie na cześć premiera Cyrankiewicza i innych członków polskiej delegacji rządowej.

O godz. 23 delegacja polska opuściła pociągiem specjalnym Bukareszt, udając się do Warszawy.

20-go marca wybory we Francji

PARYŻ (PAP) Podano oficjalnie do wiadomości, że w dniu 20 marca br. odbędą się na terenie Francji wybory samorządowe. Wybory te miały odbyć się początkowo w październiku 1948 r., ale na podstawie uchwały rządu przesunięto ich termin o kilka miesięcy.

W bieżącym roku musimy podnieść gospodarkę hodowlaną

KRAKÓW (PAP). W czasie obrad zjazdu administracji rolnej, odbywającego się w Krakowie, zagadnienia hodowli szczegółowo omówił dyr. Dep. Produkcji Rolniczej w Min. Rolnictwa i R. R., inż. Pająk.

Produkcja zwierzęca w Polsce pozostaje znacznie w tyle za produkcją roślinną. Osiągnięto wprawdzie znaczne wyniki, szczególnie w roku zeszłym, ale są one zbyt małe w porównaniu z potrzebami. Hodowla nasza nie zdołała jeszcze osiągnąć stanu przedwojennego. Ten niski stan gospodarki hodowlanej jest powodem wciąż istniejącego u nas braku tłuszczów i zdarzających się okresowych braków mięsa.

Uwzględniając obecne warunki, nasz plan gospodarczy na rok bież. przewiduje znaczne zwiększenie pogłowia zwierzęcego. Planuje się zwiększenie pogłowia bydła do 6.330 tys. sztuk (w roku ub. 5.742 tys. szt.), trzody chlewnej do 5.900 tys. sztuk (w roku ub. — 5.100 tys. sztuk), owiec do 1.180 tys. sztuk, a drobiu do około 63.500 tys. sztuk.

Przy takim stanie pogłowia zwierzęcego będziemy mogli osiągnąć produkcję 120 tys. ton mięsa wołowego, 390 tys. ton mięsa wieprzowego, 6.090 mil. litrów mleka i ok. 3.200 mil. sztuk jaj.

Warunki dla osiągnięcia przełomu w dziedzinie produkcji zwierzęcej są w 1949 r. bardzo dogodne.

Relacja cen artykułów roślinnych i zwierzęcych kształtuje się bardzo korzystnie dla produkcji zwierzęcej. Relacji tak korzystnej nie znała przedwojenna nasza gospodarka hodowlana, dorównuje ona relacji w krajach o intensywniejszej produkcji zwierzęcej, jak Dania lub Holandia.

W ramach planu inwestycyjnego na 1949 rok przeznacza się 5,2 miliarda zł na podniesienie gospodarki hodowlanej. Około 3 miliardów zł pochłonie akcja w państwowych gospodarstwach rolnych, mająca na celu rozszerzenie produkcji zwierzęcej. 2.245 miln. zł przeznacza się na rozwój hodowli w gospodarstwach chłopskich. Niezależnie od tego w budżecie państwowym na te cele przeznacza się 1,8 miln. zł.

Kolejna sesja 5 ministrów spraw zagranicznych mocarstw zachodnich

LONDYN (PAP) W dniu 27 stycznia odbędzie się kolejna sesja pięciu ministrów spraw zagranicznych mocarstw zachodnich. Obrady sesji będą tajne.

Obserwator dyplomatyczny dziennika „Times" stwierdza, że rozmowy poświęcone będą rozpatrzeniu zagadnień, związanych z rokowaniami w Waszyngtonie, dotyczącymi utworzenia paktu atlantyckiego. Omawiana będzie również sprawa utworzenia mechanizmu politycznego, którego celem byłoby „zabezpieczenie jedności europejskiej".

Sprawa łapownictwa w brytyjskich kołach urzędowych

LONDYN (PAP). Sąd, badający sprawę łapownictwa w brytyjskich kołach urzędowych, ogłosił we wtorek wieczorem orzeczenie, potwierdzające winę dwóch podejrzanych. Sąd doszedł do wniosku, że John Belcher, były podsekretarz stanu w ministerstwie handlu, popierał niektórych przemysłowców i za to otrzymywał „podarki". Sir Maurice Bloch, właściciel fabryki whisky w Glasgow, ofiarował mu, w zamian za wyrobienie licencji, wina i mocne trunki. George Gibson, b. dyrektor Banku Angielskiego i ongiś jeden z przywódców brytyjskich związków zawodowych, pomagał, w nadziei uzyskania osobistych korzyści materialnych, osobom, pragnącym otrzymać zezwolenie skarbu państwa na emisję pewnych akcji. Ponadto sąd stwierdził, że w trzech innych wypadkach przekazuje sprawę prokuraturze.

„Force Ouvriere" szuka poparcia kolaboracjonistów

PARYŻ (PAP) Pismo „La Lemaine Economique et Finansière" zamieszcza charakterystyczną wiadomość o zamierzeniach w łonie rozłamowej organizacji związkowej „Force Ouvrière". Według tygodnika kierownictwo tej organizacji rozważa możliwość ponownego przyjęcia aktywistów, wykluczonych z ruchu związkowego jesienią 1944 r. za popieranie polityki Vichy.

Na marginesie tej informacji, w francuskich kołach związkowych podkreśla się, że rozłamowcy spod znaku „Force Ouvrière" zabiegają o poparcie nie tylko ze strony rządu francuskiego i emisariusza Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL) lecz również i kolaboracjonistów.

Nowe formy kontroli obrotów kupiectwa

WARSZAWA (PAP) Na podstawie porozumienia pomiędzy Ministerstwem Skarbu a Min Poczt i Telegrafów ustalono nowe formy współdziałania ogółu obywateli w akcji kontroli obrotów kupiectwa i innych podatników, zobowiązanych do wydawania kwitów z bloczków, ale żeby następnie otrzymane kwity wrzucali do skrzynek pocztowych w celu dostarczenia ich urzędom skarbowym.

Na podstawie zawartego porozumienia poczta ma obowiązek dostarczania tych kwitów urzędom skarbowym, przy czym osoby wrzucające kwity do skrzynek pocztowych nie ponoszą z tego tytułu żadnych opłat pocztowych W ten sposób władze skarbowe będą miały ułatwione zadanie w swej akcji kontrolnej.

Na terenie zakładów pracy są już instalowane specjalne skrzynki koloru zielonego przeznaczone do wrzucania kwitów z bloczków kasowych. Każdy pracownik będzie miał możność spełnienia swego obywatelskiego obowiązku.

Skrócono termin zgłoszeń na MTP

POZNAŃ (S) Termin zgłoszeń wystawców na tegoroczne Międzynarodowe Targi Poznańskie, które odbędą się w czasie od 23 kwietnia do 10 maja upływa już 1 lutego. Termin ten został w tym roku skrócony o cały miesiąc wobec dużego napływu zgłoszeń wystawców krajowych i zagranicznych. To też tegoroczne Targi zapowiadają się niezwykle interesująco i atrakcyjnie. Nic więc dziwnego, że już w styczniu Dyrekcja MTP w Poznaniu otrzymała pierwsze zgłoszenia wycieczek zbiorowych na kwietniowe targi.

Wystawione eksponaty podzielone będą w roku bieżącym na 23 grupy branżowe.

Ratyfikacja układu o zawieszeniu broni między Egiptem i Izraelem

LONDYN (PAP) Agencja Reutera podaje z wyspy Rodos o podpisaniu tam pomiędzy przedstawicielami Izraela i Egiptu dokumentu ratyfikacyjnego o zawieszeniu broni w południowej Palestynie.

W ten sposób decyzja o zaprzestaniu ognia na pustyni Negev z dnia 7 stycznia br., została oficjalie zatwierdzona przez rządy obu państw. Ponadto obie strony zobowiązują się do nieprzekraczania linii, zajmowanych obecnie przez najbardziej wysunięte placówki wojsk lądowych. Nie naruszenie obecnej linii obowiązuje również lotnictwo i marynarkę wojenną.

Zgodnie z uchwałą Rady Bezpieczeństwa z 23 grudnia 1948 r. obserwatorzy ONZ mają zagwarantowaną swobodę poruszania się w rejonie granicznym. Nie przewiduje się natomiast chwilowo przekraczania obowiązującej linii w południowej Palestynie przez ludność żydowską względnie arabską.

Przybycie nowego posła Szwecji

WARSZAWA (PAP) Dnia 25 bm. przybył do Warszawy nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Szwecji p. Goesta Engzell. Minister Engzell, urodzony w r. 1897, jest wybitnym prawnikiem szwedzkim. Po dłuższej pracy w sądownictwie zajmował urząd sekretarza generalnego Ministerstwa Handlu, następnie sekretarza generalnego Ministerstwa Skarbu. Od r. 1937 był dyrektorem departamentu prawnego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Sztokholmie. Minister Engzell stał na czele licznych delegacji gospodarczych i handlowych, m. in. przewodniczył delegacji szwedzkiej do rokowań szwedzko-radzieckich.

Przed procesem Maksa Reimanna

BERLIN (PAP) Agencja ADN, powołując się na oświadczenie angielskiej administracji wojskowej, donosi, iż proces przeciwko przewodniczącemu komunistycznej partii Niemmiec zachodnich Maksowi Reimannowi odbędzie się dnia 1 lutego.

Władze brytyjskie zabroniły Reimannowi wystąpienia na posiedzeniu komunistycznej organizacji partyjnej w Kolonii, wyznaczonym na 30 bm. oraz uprzedziły, że w przyszłości zezwolą na posiedzenie partii komunistycznej jedynie w takim wypadku, jeżeli otrzymają gwarancję, że nie wystąpi ani Reimann, ani też nikt inny, który komentować będzie „sprawę Reimanna".

Młodociani przestępcy

KOŁO (tk) Sąd Okręgowy w Kaliszu na sesji wyjazdowej w Kole rozpatrywał kilka spraw karnych w związku z kradzieżą z włamaniem do różnych firm.

Na ławie oskarżonych zasiedli dwaj młodzi bracia 17-letni E. Majda i 19-letni W. Majda zam. w Kościelcu. E. Majda 16. 10. ubr. skradł z szuflady Zesp. Państw. Nier. Ziemskich w Kościelcu 16.561 zł. Brat jego Wacław włamał się dwukrotnie do ZPNZ i zabrał 44.290 zł.

W wyniku rozprawy skazano: Eugeniusza M. na 3 lata więz., a Wacława M. na 4 lata więzienia.

Rząd Malana winien rzezi w Durbanie

LONDYN (PAP) Przewodniczący Kongresu Hinduskiego w Transvaalu — Dadu, oświadczył na konferencji prasowej w Londynie, że główna odpowiedzialność za krwawe wypadki, do jakich doszło niedawno w Durbanie pomiędzy ludnością murzyńską a hinduską, spada na faszystowski rząd Malana. Rząd ten nic nie uczynił aby ulżyć doli 40 tysięcy bezdomnych Hindusów, którzy znajdują się obecnie w obozach dla uchodźców.

Słabe zainteresowanie państwową pożyczką

PARYŻ (PAP) W pierwszych dniach wypuszczenia pożyczki państwowej obserwuje się mały napływ subskrybujących w bankach francuskich. W związku z tym doszło do znamiennego wypadku w banku „Credit Lyonnais". Do banku tego przybyli operatorzy filmowi, by dokonać zdjęć. Wobec braku subskrybujących, dyrekcja poleciła urzędnikom bankowym ustawić się w kolejce. Biuro CGT pracowników bankowych zaprotestowało przeciwko tej decyzji.

Na giełdzie notuje się haussę na stare obligacje państwowe, natomiast złoto dewizy wykazują tendencję zwyżkową.

SPORT

Czechosłowacja - Węgry 8:8

PRAGA (PAP) Rozegrane w Pradze międzypaństwowe spotkanie bokserskie Czechosłowacja — Węgry zakończyło się wynikiem remisowym 8:8.

Węgry przybyli do Pragi bez mistrza olimpijskiego Pappa, którego zastąpił Szalay. Tak więc nie doszło do sensacyjnego pojedynku w wadze średniej Papp—Torma.

W składzie, jaki zapowiadali Czesi zaszły w ostatniej chwili zmiany. Petrina przesunięty został do wagi lekkiej, a w wadze półśredniej walczył Toman, ponadto w wadze ciężkiej Vetukę zastąpił Livansky.

W ringu stanęły drużyny w następujących składach: Węgry — Bednay, Horwath Farkas, Buday Marton, Szalay, Kapoecsi, Bene 2.

Czechosłowacja — Majdloch, Muzlay, Kellner, Petrina, Roman, Torma, Rademacher, Livansky.

Wyniki techniczne walk:

W wadze muszej — Bednay (Węgry) wygrał na punkty z Majdlochem, w wadze koguciej — Muzlay (Czechosłowacja) wypunktował Horwatha, w wadze piórkowej — Farkas (Węgry) zwyciężył na punkty Kellnera, w wadze lekkiej — Petrina (Czechosłowacja) wypunktował Buday'a, w wadze półśredniej — Marton (Węgry) znokautował już w pierwszej minucie walki Tomana w wadze średniej — Torma (Czechosłowacja) wygrał na punkty z Szalay'em, w wadze półciężkiej — Kapoecsi (Węgry) wypunktował Rademachera i w wadze ciężkiej Livansky (Czechosłowacja) wygrał na punkty z Bene 2-gim.

W sprawozdaniu z meczu, Czechosłowacki dziennik młodzieżowy „Mlada Fronta" wyraził opinię, że Węgry byli zespołem lepszym i zasłużyli na zwycięstwo.

KARY WIĘZIENIA dla zakonników, którzy kolportowali ulotki o treści alarmująco - wojennej

WARSZAWA (PAP). Przed Sądem Okręgowym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko wicegwardianowi Zakonu Franciszkanów w Niepokalanowie, O. Mieczysławowi Niebrzydowskiemu (O. „Zbysław") oraz br. Józefowi Blasze i br. Eugeniuszowi Wójcikowi.

O. „Zbysław" oskarżony był o szerzenie nastrojów wojennych. W czerwcu 1948 r. zredagował on ulotkę pt. „Naglący apel do świata" na podstawie nielegalnie kolportowanej broszury francuskiej, z której usunął treść religijną, zostawiając i podkreślając momenty, mówiące o zbliżającym się jakoby kataklizmie wojennym. Ulotkę tę polecił następnie odbić w większej ilości na powielaczu w redakcji „Rycerza Niepokalanej" i rozdał ją zaufanym braciom, którzy mieli ulotki wysyłać pocztą do swych rodzin i do księży świeckich, przy każdej okazji pisania listów. Ponadto O. „Zbysław" dołączał do ulotek własnoręcznie pisane listy, w których polecał kolportowanie ulotek.

Ulotki te o treści alarmująco-wojennej miały za zadanie szerzenie atmosfery strachu, przedstawiając okropności kataklizmu. Powtarzały one argumenty, używane przez podżegaczy wojennych w tym celu, by zachwiać wiarę mas ludowych w celowość ich poczynań, podważyć ich wolę twórczej pracy i wywołać uczucie beznadziejności w obliczu zapowiedzianej katastrofy wojenej.

Ulotki te redagował, powielał i kolportował O. Niebrzydowski, któremu pomagali bracia Blacha i Wójcik, przy czym docierały one do odległych województw w Polsce i zgodnie z instrukcją odczytywane były wobec licznych osób.

W wyniku rozprawy Niebrzydowski uznany został winnym redagowania, powielania i kolportażu ulotek, mających na celu odciągnięcie szerokich mas od twórczej pracy przy odbudowie kraju i skazany został na 5 lat więzienia. Bracia Blacha i Wójcik za współdziałanie z O. Niebrzydowskim skazani zostali na karę trzech lat więzienia każdy.

Partyzanci greccy w Atenach

PARYŻ (PAP) Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, że grupy partyzantów greckich dokonały operacji przeciwko obiektom wojskowym w arystokratycznej dzielnicy Aten i przeciwko siedzibie dyrekcji policji.

Akcje wojskowe partyzantów przeprowadzone w Atenach i innych wielkich miastach Grecji wzbudziły zaniepokojenie „nowego" rządu ateńskiego, który postanowił podjąć specjalne kroki w celu powstrzymania wzmagającego się ruchu partyzanckiego.

Rozgłośnia Wolnej Grecji komunikuje o nowych sukcesach greckiej armii demokratycznej. Oddziały 2 dywizji wzmogły swą działalność na południu miasta Karpenisi w kierunku Lamia (stolica Grecji środkowej). Arytleria armii demokratycznej ostrzeliwała miasta Didymoteichon i Soufli. Na Peloponezie oddziały demokratyczne zdobyły miasto Leonici Oddziały 2 brygady zajęły miejscowość Aghio Pnevma w Macedonii środkowej.

Refleksje po zjeździe literatów w Szczecinie

Dysputy i ludzie na brzegu

Korespondencja własna „Ilustrowanego Kuriera Polskiego"



Szczecin, w styczniu.

„Diana" jedzie szybko, żłobiąc na wodzie długą bruzdę. Za oknami przesuwają się krany portowe, magazyny, elewat. nadbrzeża, przy których różnojęzyczne statki nabierają węgiel i powiewają flagami. Patrzymy na nie trochę do góry, odczytując nazwy, jak dzieci. Fotele są miękkie, zielone, jak woda, orkiestra gra poloneza.

Mam jeszcze w uszach strzępy porannych dyskusji, teraz tematy są diametralnie różne. Odnawia się dawne znajomości i przyjaźnie, bułgarski pisarz, przystojny, młody człowiek w twarzowym mundurze tańczy właśnie z żoną polskiego poety. Znowu wyłania się panorama Szczecina: gmach Urzędu Wojewódzkiego, z dala przypominający Wawel i Urząd Morski. Na Vasco da Gamy dzwoni tramwaj: gromadzą się ludzie na wybrzeżu, aby zobaczyć tych, którzy znani są każdemu z nazwisk.

Zjazd literatów w Szczecinie przeszedł może niespostrzeżenie w oczach społeczeństwa. Bilans dyskusji, toczonych w wielkiej sali Wojewódzkiej Rady Narodowej przy placu Niezłomnych ukaże się niewątpliwie w literackich czasopismach literackich. Przywykliśmy już, po Łodzi i Wrocławiu, do oglądania w ramach jednej sali czołowych przedstawicieli polskiej literatury. Nie rozczula nas już dzisiaj fakt, że zjazd odbywa się właśnie w Szczecinie, w młodym, polskim porcie. Na zjeździe ani jeden głos tego nie podkreślił, słowa takie raziłyby niepotrzebnym patosem. I w tym wymownym milczeniu, nie dopuszczającym do obrad napuszonych frazesów tkwiło może jedno z wielkich znaczeń zjazdów: delegaci narzekali tylko, że mieli daleko do Szczecina z swoich pracowni. Szczecin stał się takim samym miastem, jak Warszawa czy Kraków, nie nosi on w sobie już dzisiaj ładunku emocjonalnego, który wczoraj jeszcze wyciskał łzy z oczu.

Przewodniczy zjazdowi Ewa Szelburg-Zarembina. Ani jeden zjazd, który powierzył swoje losy kobiecie, nie miał tak energicznego kierownictwa. Obrady na jej wniosek odbywają się punktualnie, kończą się w terminie, nie ma żadnych zmian w programie.

W blasku reflektorów pojawiają się na mównicy coraz to inni dyskutanci. Jak zwykle (weszło to już w tradycję) cała dyskusja toczy się wokół referatu Stefana Żółkiewskiego, przy czym kulminacyjnym jej punktem jest dyskusja Żółkiewski contra Zawieyski. W ścieraniu się dwu światopoglądów można wyczuć jednak nutę metodologicznego pojednania, zbliżenia, zatarcia granic. Zjazd odbywa się po wielkich przemianach, przez jakie przeszedł nasz kraj: stąd taka różnica między zjazdem wrocławskim a szczecińskim.

Tkwi ona w pierwszym rzędzie w sumiennym i bardziej bezkompromisowym spojrzeniu na zdobycze, triumfy i klęski ubiegłych czternastu miesięcy. Każdy błąd, popełniony przez najbardziej postępowych nieraz pisarzy, zostaje wytknięty, każde potknięcie zarejestrowane. Literaturę sądzi się pod kątem widzenia wpływu jej na czytelnika: twórcę pod kątem widzenia jego kontaktów z życiem i człowiekiem. Jeśli rok temu we wrocławskiej „Polonii" mówiło się jeszcze o „zamówieniach społecznych", dzisiaj słowo to już nie denerwuje pisarzy. Nie ma bowiem żadnych zamówień społecznych, jest tylko jedno wyczucie istotnej roli pisarza, wyczucia jego użyteczności.

Najpopularniejszym słowem jest „socjalistyczny realizm". Znajduje ten kierunek namiętnych zwolenni-

(Ciąg dalszy na stronie 6)

List z Zakopanego

W Tatrach pada śnieg



Zakopane, w styczniu.

Zakopane, to miejscowość naprawdę wybrana przez Boga. Mogą się o tym przekonać wszyscy, którzy zawitają tutaj choćby na krótki czas. Nie tylko jest tu wszystkiego w bród, a więc najpiękniejsze w Polsce góry, najlepsze powietrze, najwięcej narciarzy i turystów, najwięcej pięknych pań i wytwornych panów, ale wielu rzeczy jest nawet za dużo. I tak, gdy późną jesienią rozpogodziło się i zaświeciło słońce, to przez kilka tygodni nie mogliśmy się doczekać, żeby spadło choć odrobinę śniegu. Gdy zaś tuż przed Bożym Narodzeniem zaczęło padać, trudno było wyjść na ulicę. z powodu zadymki. Ale nic nie trwa wiecznie. Znów się rozpogodziło, potem zza Giewontu wyszła maleńka biała chmurka i... zaczęło dmuchać, dmuchać coraz silniej, wiało jeden i drugi tydzień, aż zniknął śnieg, wiało jeszcze tydzień...

Stanowczo za dużo dobrodziejstw spada na nasze skromne Zakopane. Weźmy na przykład gości. „Gość" — to dla Zakopanego źródło dochodu, źródło zadowolenia, przyczyna miłego zamieszania. Czeka się na „gości", omawia się przyszłe sezony i wspomina dawne. Gość zarówno w nowym znaczeniu, a więc wczasowicz, jak i ten, który pozostał jeszcze w pamięci Zakopanego, co to „miał pieniądze" — jest podstawą egzystencji tej rozkosznej i kapryśnej, a zawsze uroczej miejscowości.

I oto przyszedł zimowy sezon 1948-49. Do Zakopanego przyjeżdżał, kto tylko mógł, nawet najwięksi jego wrogowie, bo... w Zakopanem padał śnieg. Przyjeżdżali i przyjeżdżali, zapełniły się pensjonaty, domy wczasowe, wszelkie prywatne pomieszczenia, wkrótce brakło tłuszczu, potem chleba, a wreszcie nart, kijków, wiatrówek, a oni jechali i jechali. I kto wie, co stało by się z Zakopanem, gdyby halny nie rozpędził tych tysięcznych mas. Ale prawo serii działa nadal. Znów pada śnieg, znów przepełnione autobusy i koleje w kierunku Zakopanego, a śnieg pada, nie, po prostu wali całymi masami!

Złośliwy zefirek z zachodnich kierunków po prostu wtłacza w usta wilgotne płatki śniegu, pędząc od czasu do czasu chmury białego pyłu.

W takich właśnie warunkach wypadł termin zawodów o mistrzostwo II Okręgu Podhal. PZN w Zakopanem. Od samego początku było jasne, że w szalejącej zadymce poważnym problemem będzie nie tylko zdobycie dobrego miejsca, ale samo ukończenie biegu. Trasa długości 16 km raczej płaska i mało urozmaicona i jak się później okazało prawie zupełnie nieprzygotowana, nikogo nie nastrajała optymistycznie. Z pierwszej dziesiątki startujących wielu nie wystartowało, a kilku wycofało się po paru kilometrach, straciwszy siły w walce z wichurą, torując pierwszy ślad. Faworyt biegu J. Krzeptowski (SNPTT) z numerem 10 znalazł się wkrótce na czele i jemu przypadł przez dłuższy czas trud robienia śladu. W bardzo złej formie doszedł do mety zajmując 9 miejsce w punktacji ogólnej. Nie lepszy los spotkał Bukowskiego z Wisły, zeszłorocznego olimpijczyka, który uplasował się na 12 m. Zwyciężył, również w złej formie zawodnik Wisły, J. Sitarz w czasie 1.26,51, właściwie old-boy, choć wciąż jeszcze startuje jako senior, uzyskując doskonałe wyniki.

Nadzwyczajna ambicja sportowa i wytrwałość zwycięzcy i tych, którzy bieg ukończyli w tak niezwykłych warunkach, zasługuje na szczególne podkreślenie. Nie startowali Dziedzic i Kwapień, z powodu wyjazdu do Czechosłowacji, W tym samym dniu odbyły się po raz pierwszy w tym sezonie zawody pań, bieg płaski na trasie 5 km. Na pięć zgłosz. startowało 4. ukończyły bieg 3 panie. Zwyciężyła M. Kowalska z Wisły w czasie 40.35, dalsze miejsce zajęły M. Kobylańska i D. Łukawska.

Drugi dzień mistrzostw przyniósł nową niespodziankę — piękną słoneczną i mroźną pogodę. Skoki na Krokwi były przeciwieństwem odbytego w przeddzień biegu. Dobre warunki śnieżne dały możność oglądania bardzo udanego konkursu. W konkursie do biegu złożonego (bieg i skok) zwyciężył K. Hoły (Wisła), drugi był J. Krzeptowski, dalej Zwijacz i Fronek. Krzeptowski nie mógł już nadrobić olbrzymiej różnicy czasu, straconego w biegu i przegrał do Holego, który był zawodnikiem o klasie bardziej wyrównanej.

Druga część konkursu skoków, w konkurencji otwartej, była bardzo efektowna, pomimo braku szeregu zawodników, bawiących w Spindlerowym Młynie. Mistrzostwo okręgu zdobył Jan Kula (SNPTT), mając skoki 65,5 m i 61,5 m, w dobrym stylu, pkt. 217.1, drugi był J. Krzeptowski (SNPTT), dalej Szeliga (HKN), Ciaptak-Gąsienica (SNPTT) i J. Schindler (Wisła). Zwycięzca w kombinacji norweskiej, Hoły, znalazł się na 13 m. Najdłuższy skok w konkursie oddał Kula. Marusarz St. nie startował. Z uwagi na piękną pogodę widzów było sporo. Nie odciągnęły ich nawet wspaniałe ośnieżone i błyszczące w słońcu góry.

Obecnie Zakopane przygotowuje się do wielkich zawodów młodzieży, które mają się odbyć w dniach od 28 bm. do 2 lutego. Przewidziany jest udział kilkuset juniorów wszystkich klas, we wszystkich konkurencjach. Przygotowuje się kwatery, opracowuje się trasy i inne szczegóły.

Ostatnio bawiła w Zakopanem delegacja zarządu gł. PZN z wiceprezesem drem Bonieckim na czele, dla omówienia ostatnich spraw, związanych z urządzeniem tych zawodów. Za kilka dni samo Zakopane, jak i jego okolice zapełnią się tłumem zdrowej, wysportowanej młodzieży, a wesoły gwar i echa szlachetnych walk rozejdą się po całej Polsce. Nie, na pewno nie materialne podstawy tworzą życie Zakopanego! Zakopane żyje sportem!

Mgr Wł. Pęksa.

Z UKOSA

O czysty wygląd miast

Nikt chyba nie zaprzeczy, że czysty wygląd miast jest jednym z dowodów kultury jego mieszkańców. Nasze miasta niestety nadal są bezmyślnie zaśmiecane niedopałkami, papierami, ogryzkami itp. Coprawda zarządy miast utrzymują specjalne ekipy zamiataczy ulic, ale jakże często za ich miotłą „pracują" już nowi śmieciarze! Gdy rano ulice zastajemy czyste, już w południe, a zwłaszcza wieczorem, wyglądają one jakże często jak śmietniki!

Człowiek, który uporczywie zaśmieca ulice, place, parki i miejsca publiczne, jak teatry, kina i sale zabawowe, jest niestety człowiekiem niekulturalnym! A z brakiem kultury musimy walczyć tak, jak walczymy np. z analfabetyzmem i z chorobami epidemicznymi. Zacząć musimy od akcji wychowawczej, uświadamiającej. Gdy nie pomoże perswazja, musimy zastosować mandaty karne.

Uporządkowaliśmy w Polsce już wiele spraw. Na licznych odcinkach przeprowadziliśmy skuteczną akcję wychowawczą. Przeprowadźmy ją i na odcinku czystości naszych miast! Tym łatwiej uda się przeprowadzić tę akcję, że przecież nikt z nas, nawet nasi niepoprawni śmieciarze, nie pragnie widoku brudnych, zaśmieconych ulic.

Śmieciarze to zazwyczaj ludzie bezmyślni, nie mogący jakoś wyzbyć się swego brzydkiego nawyku. A nawyki — jak głosi znane przysłowie — są drugą naturą człowieka! Z tą „drugą naturą" przeprowadźmy skuteczną walkę a wtedy nasze ulice i miejsca publiczne napewno będą lśniły od czystości (kama)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Pomoc gospodarcza ZSRR dla Polski

Kredytowe dostawy inwestycyjne

Z okazji pierwszej rocznicy podpisania w Moskwie doniosłych umów gospodarczych polsko-radzieckich, redaktor gospodarczy PAP podaje:

Obok 5-letniej umowy o wymianie towarowej na sumę 1 miliarda dolarów z obu stron, zapewniającej nam dostawy cennych surowców radzieckich, o które dziś niezmiernie trudno na kapitalistycznych rynkach za granicą, umowa o kredytowych radzieckich dostawach inwestycyjnych jest wyrazem przyjacielskiej pomocy, udzielanej przez Wielki Związek Radziecki odbudowującej się i rozbudowującej swą gospodarkę — Polsce Ludowej.

Umowa inwestycyjna opiewa na 450 milionów dolarów, stanowiących równowartość dostarczanych Polsce przez ZSRR na warunkach kredytowych całych obiektów przemysłowych i ważnych urządzeń dla zwiększenia potencjału produkcyjnego naszego przemysłu. Dostawy te realizowane będą w okresie do 1956 roku.

Umowa dzieli się na dwie zasadnicze części. Pierwsza z nich dotyczy dostarczania całych obiektów przemysłowych. W ich liczbie znajduje się zarówno wielka nowa huta, której pełne uruchomienie przyczyni się prawie do podwojenia produkcji polskiego hutnictwa powojennego, jak i wielkie elektrownie, kilka poważnych zakładów przemysłu chemicznego oraz cementownia. Wszystkie te dostawy charakteryzują się koniecznością uprzedniego przeprowadzenia poważnych prac projektodawczych. ZSRR okaże przy tym wszechstronną pomoc techniczną.

Drugą część umowy przewiduje dostawy urządzeń przemysłowych i in. nie wymagające specjalnego projektowania. Tu należy ciężki sprzęt budowlany, obrabiarki, prasy, sprzęt dla przemysłu węglowego, hutniczego, naftowego itd.

Cały ubiegły rok stał pod znakiem intensywnych prac dla przygotowania danych wstępnych. koniecznych dla zaprojektowania poszczególnych fabryk oraz pod znakiem niezbędnych badań geologicznych, hydrologicznych itd. Na tym odcinku strona polska spotkała się z szeroką pomocą, udzielaną przez specjalistów radzieckich.

Jeżeli chodzi o drugą część umowy, to już w roku ubiegłym zaczęliśmy otrzymywać pierwsze, poważne dostawy. W ubiegłym roku nadeszły mianowicie pierwsze partie sprzętu naftowego, którego nikt nam, poza ZSRR, nie mógł, względnie nie chciał, dostarczyć w tak krótkich terminach. Wszystkie nasze wysiłki w tym kierunku, poczynione na rynku amerykańskim spotkały się ze zdecydowanym przeciwdziałaniem ze strony czynników, reprezentujących w handlu zagranicznym politykę dyskryminacji w stosunkach do państw socjalizmu i demokracji ludowej. W roku bieżącym otrzymamy — jak to już sygnalizowano — ciężki sprzęt budowlany, jak radzieckie koparki, spychacze gąsienicowe, zgarniacze, dźwigi budowlane itd.

W niedalekiej przyszłości oczekuje się podpisania wielu dalszych kontraktów. Szczególnie zaawansowane są rozmowy w sprawie sprzętu dla przemysłu cynkowego, hutniczego, węglowego i in.

Należność za wszystkie dostawy, przewidziane w umowie — spłacana będzie naszym eksportem stopniowo w ciągu 5 lat po wykonaniu każdej dostawy. Zaznaczyć przy tym należy, że nie wpłacamy żadnych zaliczek przed dostawą, podczas gdy normalnie praktykuje się w stosunkach handlowych z innymi państwami, wpłacanie przed dostawą — zaliczek w wysokości 30—50 proc. wartości dostaw. Na specjalne podkreślenie zasługuje ponadto fakt, że Związek Radziecki zasila naszą rozbudowującą się gospodarkę cennymi obiektami fabrycznymi i urządzeniami przemysłowymi w okresie realizacji własnego, wielkiego planu 5-letniego, kiedy wykonanie dostaw dla Polski stanowi dodatkowe obciążenie dla przemysłu radzieckiego.

Pomyślny rozwój polsko-radzieckiej współpracy gospodarczej w ogóle, a na odcinku umowy inwestycyjnej w szczególności stwarza istotną gwarancję wykonania naszego planu 6-letniego, planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Cejlońska „prymka"

Jednym z najpiękniejszych rodzajów palmy na Cejlonie jest areka, ze swoimi delikatnymi pękami liści. Pod koroną liści zwisają w gronach owoce wielkości orzecha włoskiego. Zawierają one garbnik, a pocięte na talarki, stanowią część składową tzw. betelu, który żuje się powszechnie na Cejlonie, w Indiach i w Oceanii. Marynarze żują prymkę, Amerykanie żują gumę, zaprawioną miętą lub korzeniami, lecz tubylcy z wysp południowych, przeżuwacze betelu, przenoszą nade wszystko swoją „prymkę", którą przyrządza się jak następuje: liść pieprzu betelowego, trochę wapna i mandrepory, nie zawsze trochę rośliny Uncaria Gambier zawierającej garbnik i talarek orzecha areki zwija się razem i wkłada do ust. Żucie pobudza gruczoły ślinowe do wydzielania śliny, a gorzkawy smak i właściwości ciągnące drażnią błonę śluzową ust. Ślina barwi się na ciemno-czerwono. Żucie betelu pobudza działalność nerwów i trawienie, co odczuwa się szczególnie przyjemnie przy panujących tam upałach. Działanie betelu jest odświeżające, gasi pragnienie i zwalcza objawy znużenia, nadto czyści usta, konserwuje zęby i nadaje oddechowi miły zapach. Stwierdzono, że taka „prymka" cejlońska zawiera substancje odżywcze, jak tłuszcz i cukier, a nadto kwasy. Wiele tych zalet trzeba odmówić prymce tytoniowej i gumie. Wspólną cechą wszystkich trzech używek jest to, że stają się nałogiem.

Z życia ZSRR

Zakłady samochodowe w Jarosławiu rozpoczęły produkcję samochodu ciężarowego z motorem Diesla, obliczonego na przewóz 45 ton ładunku. Jest to wóz trójosiowy o wielkiej szybkości.

Zakłady budowy maszyn w Oriechowo-Zujewie produkują nowy typ przenośnej elektrowni dla potrzeb przemysłu leśnego. Elektrownia ta składa się z silnika, generatora o prądzie trójfazowym i tablicy rozdzielczej. Całe to urządzenie zainstalowane jest na przyczepnej platformie o kołach pneumatycznych. Moc elektrowni — 60 KW. Do przewożenia jej używany jest samochód lub traktor. Elektrownia służy do poruszania dźwigów, pił elektrycznych itp. Obsługa jej składa się z dwóch osób.

Brak nauczycieli
na Pomorzu Zachodnim

Na terenie Pomorza Zachodniego odczywa się dotkliwy brak nauczycieli. Głównymi tego powodami są straty poniesione przez nauczycielstwo podczas okupacji, gwałtowny obecnie wzrost ilości szkół, oraz b. przykry fakt ucieczki nauczycieli na stanowiska urzędnicze w najróżniejszych urzędach i instytucjach, opłacających lepiej swych pracowników niż władze szkolne.

Obecnie po ostatniej reformie płac, ucieczka taka jest nie tylko błędna, ale wyrządza społeczeństwu wielką krzywdę, uniemożliwia bowiem setkom dzieci pobieranie nauki. Władze i urzędy zatrudniające jeszcze obecnie w charakterze urzędników wykwalifikowanych nauczycieli powinny skierować ich do właściwej pracy w szkole. Wobec ostatniej reformy systemu aprowizacyjnego i likwidowania niektórych agend Ministerstwa Aprowizacji problem ten można stosunkowo łatwo rozwiązać w ten sposób, iż zmniejszając liczbę etatów, zwolnić w pierwszym rzędzie wykwalifikowanych nauczycieli — kierując ich do szkolnictwa. Najniższe zasadnicze pobory nauczycielskie wynoszą według nowej siatki płac 12 tys. zł miesięcznie, podczas gdy najniższe pobory urzędnicze wynoszą 9,5 tys. zł miesięcznie. Oblicza się, że w urzędach i instytucjach Pomorza Zachodniego pracuje kilkuset nauczycieli. Powrót ich do pracy w szkole rozwiązałby natychmiast problem braku sił nauczycielskich i umożliwiłby setkom dzieci pobieranie nauki (S)

RADIO bez instalacji elektrycznej

Konstruktorzy radiowi po szeregu prób wynaleźli nowy wzmaczniacz, który jak twierdzą, konkurować może z aparatami zasilanymi energią elektryczną. Rzadki metal germanium, znajdujący się w rudach miedzi a produkowany także z pyłu niektórych gatunków węgla, posłużył im do zbudowania aparatu, który może odbierać nawet b. słabe fale.
Odbiór ma być bardzo czysty i selektywny. Na razie brak bliższych szczegółów o nowym typie detektora, poza tym wymaga on skomplikowanej konstrukcji. (P. P.).

Produkujemy
INSTRUMENTY MUZYCZNE

Zjednoczone Zakłady Przemysłu Muzycznego w Legnicy i Brzegu (D.Śląsk) wyprodukowały nowe całkowicie w Polsce skonstruowane typy pianin i fortepianów. Pianina produkowane są w kilku pięknych modelach skrzyń, a fortepiany są dostosowane do wymogów nowoczesnego małego mieszkania. Pisemne oceny znanych pianistów wskazują na wysoką jakość nowych polskich instrumentów. Ponadto zjednoczone zakłady produkują skrzypce, koncertowe. W najbliższym czasie zakłady rozpoczną produkcję instrumentów muzycznych na szeroką skalę.

Małpy na bankiecie u komendanta twierdzy gibraltarskiej

Angielska twierdza Gilbraltar ze swoimi stromymi i niedostępnymi skałami, tworząc granicę pomiędzy morzem Śródziemnym a Atlantykiem, jest jedynym miejscem w Europie, gdzie żyją małpy na wolności. Lubią one przebywać wśród wysokich i rozległych murów, które otoczyły stację sygnalizacyjną, budynek admiralicji i ukryte baterie. W tej części skalnej mają małpy swój przytułek. Na południu od strony cieśniny morskiej wznoszą się skały spadziste. Z załogą górnej baterii żyją małpy w zażyłych stosunkach. Ordynansi troszcząc się o to, by zwierzęta nie przymierały głodem, składają pod drzwiami koszar owoce i resztki potraw, które małpy unoszą z piskliwą radością. Ale zdarzyło się pewnego razu, że komendant twierdzy chciał urządzić bankiet w swoim ogrodzie. Małpy przypatrywały się w milczeniu przygotowaniom czynionym zawczasu, co spostrzegła służba i wypędziła je kijami. Obite małpy upatrzyły moment, gdy służba wyszła, wkradły się do ogrodu, zanieczyściły stół, poprzewracały półmiski, i zjadły owoce. Bankiet musiano odwołać, rozzłoszczony zaś komendant wydał rozporządzenie surowego ukarania małp. Opowiadają nawet, że kilka z nich zostało zastrzelonych. Małpy gibraltarskie — magoty różnią się zasadniczo od swoich pobratymców afrykańskich. Są one pokaźnego wzrostu, mądre, bez ogona i prawie oswojone. Artylerzyści nauczyli niektóre małpy popijać wódkę, co tak przypadło tym przebiegłym stworzeniom do smaku, że pomimo ostrożności żołnierzy, kradną ją stale od tego czasu. Urządzają wtedy jakąś huczną ucztę na jakiejś niedostępnej skale. Spijają się przy tym do utraty przytomności i zapominają o swoich kryjówkach, nocując na miejscu.

Natalia Janiszewska.

Podobnie jak u nas we wrześniu 1939 roku
Gorące dni w Tel-Aviv

Kapitan statku „Lewant" powrócił do kraju i opowiada swoje przygody na szlaku Gdynia — Tel-Aviv

W niedzielę w południe, w czasie gwałtownego sztormu, szalejącego od tygodnia na Bałtyku, wszedł do Gdyni polski statek motorowy „Lewant". Wiadomość ta nie byłaby ciekawa gdyby nie to iż „Lewant" wypłynął w podróż na Morze Śródziemne, trwającą zwykle ok. czterech tygodni, dokładnie przed... dziesięcioma miesiącami — 18 marca 1948 roku. Polscy czytelnicy gazet zdążyli już niemal zapomnieć przygody tego statku, jakie wydarzyły się na skutek pechowego zrządzenia losu na redzie portu palestyńskiego Tel-Aviv. Oto, co nam o tym opowiedział kapitan „Lewantu", kpt. ż. w. Schneider, na którego ogorzałej twarzy znać jeszcze skutki kilkumiesięcznego działania śródziemnomorskiego słońca.

— Staliśmy na redzie portu Tel-Aviv czekając na naszą kolejkę do wyładunku. Wybuchł gwałtowny sztorm, to też zarzuciliśmy dwie kotwice. Okazały się one za słabe — potężne łańcuchy pękły i pchany wichrem statek zaczął wchodzić na mieliznę uderzając stalowym dnem o leżące na dnie skały. Wkrótce na skutek podrzucania poprzez ogromne fale między czwartą ładownią a rufą statek przegiął się, grożąc pęknięciem, a do czwartej i piątej ładowni wdarła się woda. Sytuacja była niebezpieczna, gdyż w ciągu kilku dni sztorm uniemożliwiał każdą akcję ratunkową. Obawiając się katastrofy przenieśliśmy załogę na przednią część statku, ratując równocześnie prowianty w obawie przed ewentualnym zbyt długim postojem na wzburzonym morzu.

Gdy tylko pogoda pozwoliła, zjawił się koło nas wezwany duński holownik „Freja", który wraz z naszą załogą rozpoczął akcję ratunkową. Przede wszystkim trzeba było wyrzucić do morza część znajdującego się w naszych lukach towaru, wypompować wodę i dopiero potem ściągnąć statek z mielizny.

Ta ciężka praca przerywana przez sztorm, doznała jednak nowej przeszkody, która w jeszcze bardziej wyraźny sposób wbiła się w pamięć załogi. W tym czasie rozpoczęły się walki między Arabami a Żydami, w których orbitę wkrótce i my wbrew naszej woli zostaliśmy wciągnięci. W obawie przed nalotami wymalowaliśmy na pokładzie wielkiego orła i barwy narodowe dla oznaczenia swej neutralności, co — jak się okazało — nie wiele nam miało pomóc. Któregoś dnia o 6-tej rano nad spokojnym Tel-Avivem pojawiły się trzy samoloty egipskie. Rozpoczęły one z niewielkiej wysokości bombardowanie bezbronnego miasta, elektrowni i lotniska Jak we wrześniu 1939 nad Polską — nie było tu żadnej obrony. Żydzi strzelali z karabinów i z jednego zaledwie działka. Znajdujące się na redzie statki odeszły na morze w obawie przed zaatakowaniem — my jednak tkwiliśmy wciąż na skale. 15 maja około 10 samoloty pojawiły się po raz drugi — i wkrótce jeden z nich z niskiego lotu zaatakował „Lewanta": cztery bomby spadły tuż przy burcie, zadając odłamkiem ranę starszemu oficerowi Mohuczemu. Samolot spikował jeszcze kilkakrotnie ostrzeliwując nas z karabinów maszynowych, po czym oddalił się. Przez przedstawicielstwo polskie w Kairze złożony został ostry protest przeciwko zaatakowaniu naszego neutralnego statku. Oczywiście, w czasie nalotu holownik ratowniczy oddalił się, nie chcąc ryzykować swego bezpieczeństwa.

Wreszcie po dokonaniu prowizorycznej naprawy 26 maja zeszliśmy o własnych siłach z mielizny i poprzez Istambuł dotarliśmy do Triestu, gdzie weszliśmy na dok stoczni włoskiej Cantieri Riuniti del Adriatico. Tam wkrótce przestaliśmy narzekać na swój los, okazało się bowiem, iż szczęście w tej podróży wyraźnie nam dopisywało. W czasie przeglądu maszyn okazało się, iż ogromne koło rozpędowe motoru, ważące 8 ton i posiadające średnicę ponad 3 metry było pęknięte w czterech miejscach! Uszkodzenie powstało prawdopodobnie w czasie awarii. Gdyby któraś z pękniętych części rozluźniła się — rzucona siłą odśrodkową przebiłaby jak papier burtę statku i spowodowałaby natychmiastowe zatonięcie naszego „Lewanta".

Na doku w Trieście staliśmy pięć miesięcy. Po odbyciu próbnej jazdy, udaliśmy się po pierwszy ładunek do Wenecji, skąd zabraliśmy ponad dwa tysiące ton jabłek do Anglii.

Święta i Nowy Rok spędziliśmy w portach angielskich, w pustych miastach, gdzie wszystkie sklepy i lokale były szczelnie pozamykane. To był najsmutniejszy Nowy Rok, jaki pamiętam. Dalsza nasza droga wiodła do Liverpool, Manchester, stąd do Brestu — i dalej prosto do kraju. Ale daleka i trudna była nasza droga do kraju, gdyż od samej Wenecji płynęliśmy stale w gwałtownych sztormach z których najgorszy był na Morzu Północnym.

Wody ojczyste nie okazały się lepsze dla „Lewanta", gdyż i one przyjęły wędrowca niezłą „huśtawką" Obecnie „Lewant" odpocznie sobie w Gdyni do 5 lutego i uda się w nowy rejs.

Przebudowa Kijowa

Kijowska Rada Miejska zatwierdziła projekt generalnej przebudowy stolicy Ukrainy. Projekt ten został opracowany przez grupę wybitnych architektów inżynierów i ma być zrealizowany w ciągu 15 lat.

Zgodnie z tym projektem, wszystkie gmachy i pomniki zabytkowe zostaną zachowane w całości, lecz całe miasto zostanie rozplanowane na nowo. Powstaną nowe, szerokie ulice, wysadzane drzewami tworzące kilka dzielnic, z których każda będzie posiadała własny teatr, klub, ogród, stadion sportowy, szkoły itd.

Projekt przewiduje jednocześnie rozszerzenie sieci komunikacyjnej, zarówno w samym mieście, jak i wokół miasta. Projektuje się całkowitą elektryfikację kolei podmiejskich oraz budowę metra.

Na prawym brzegu Dniepru ma powstać ogromny, centralny park kultury i odpoczynku z jeziorami, basenami do pływania i przystaniami dla yachtów.

Na przebudowę Kijowa zostanie wyasygnowanych łącznie 17 miliardów rubli.

KAZIMIERZ GODZIEMBA



37

Rozpoczęło się znane Tomkowi bombardowanie bramki. Chłopiec zmuszony do ustawicznej obrony w ciągu kilku minut, zademonstrował wobec zaskoczonych i zdumionych Włochów kilka wspaniałych robinsonad i kilka chwytów górnych, wykonanych we właściwych sobie fenomenalnych skokach. Jego nakrywki odznaczały się nieomylną pewnością wyczucia kierunku i miejsca upadku piłki.

— Piłka wchodzi w niego jąk śliwka w kompot — przetłumaczył Jakub Baldiemu okrzyk jednego z chłopców.

Baldi był nieprzytomny z zachwytu. Nie dowierzał jednak sile strzałów bronionych przez Tomka.

— Ja postrzelam! Ja postrzelam! — prosił Jakuba.

Chłopiec mający jednakowy z Baldim rozmiar nóg zamienił z nim buty. Włoch zapominając o zimnie, na jakie narzekał, włożył buty piłkarskie, zrzucił palto i stanął w środku półkola chłopców.

— Chłopcy! Uważajcie — wołał Jakub. — Będzie strzelał Baldi — najlepszy strzelec Włoch!

Baldi dostał piłkę. Odsunął się od niej krótkimi skokami, przebiegł po śniegu wysypanym piaskiem dzielącą go od piłki przestrzeń i strzelił lewą nogą całą siłą niezawodnej stopy silnym szczurem w róg bramki. Tomek obronił strzał niezawodną paradą. W Baldiego wstąpiła przekora. Zaczął raz po raz strzelać górą, dołem i półgórą, starając się najwidoczniej zmusić chłopca do kapitulacji. Tomek jednak nie poddawał się. Bronił pewnie i spokojnie. Baldi poczuł nierozumny wstyd. Denerwowało go, iż on — najlepszy strzelec Avanti i Włoch, nie może strzelić goala temu młodemu bramkarzowi ż nieznanego miasteczka polskiego. Strzelał więc dalej z zaciekłością, zdobywając się na najbardziej precyzyjne, celne, ostre i niebezpieczne strzały. Kiedy wszystko to nie odnosiło skutku, przeszedł na prawe, po tym na lewe skrzydło, lecz Tomek — równie zacięty, jak Włoch, nie puścił żadnej bramki. Jakub, który przeczuł uczucia Włocha, roześmiał się:

— Gianni! Nie rób z tego kwestii narodowego honoru.

— 43:0 dla Polski — śmiał się Carignani.

Baldi nie słyszał ich. Strzelał bez przerwy. Na czoło wystąpił mu pot. Zrzucił czapkę, po tym marynarkę i zostawszy w swetrze, bombardował Tomka strzałami coraz bardziej wymyślnymi. Tomek nie przepuścił żadnego z nich. Po upływie kilkudziesięciu minut Carignani przerwał ten egzamin, wołając do Baldiego:

— Gianni! Obaj macie dość. Musisz skapitulować. Jeżeli dotychczas nie strzeliłeś mu goala, to go już nie strzelisz. Chłopiec pracuje równo, jak maszyna.

— To mi się jeszcze nie zdarzyło — wołał Baldi, ubierając się. — Ani jeden strzał nie przeszedł — mówił ze zdumieniem, pomieszanym z admiracją.

— I w dodatku były to twoje najlepsze strzały życiowe — śmiał się Jakub.

— Tak jest — przyznał Baldi lojalnie, po czym zwracając się do Carignaniego, powiedział stanowczo:

— Gigi! Nie możemy wrócić do Bolonii bez tego chłopca.

— Powiedziałem to sobie pół godziny temu — odpowiedział Carignani.

— Gia! Chodźmy obgadać tę sprawę — domagał się niecierpliwym głosem Baldi.

Carignani przyglądając się ubierającemu się Tomkowi, wskazał go Jakubowi ze słowami:

— On jeden może cię zastąpić w Avanti. A przypuszczałem, że nie znajdzie się już nikt, kto dorównałby tobie.

Jakub poprosił Tomka o przyjście do siebie wieczorem, po czym poprowadził Włochów do domu.

Po obiedzie, w czasie którego Włosi licytowali się w pochwałach dla Tomka, w pokoju Jakuba rozstrzygnęła się najbliższa przyszłość chłopca. Rozmowę rozpoczął Carignani.

— Gia! Jestem złym kupcem, mówiąc ci to przed zawarciem umowy, lecz nie mogę się powstrzymać przed stwierdzeniem, że twój pupil jest fenomenem. Avanti wygra wielki los, zdobywając go dla siebie. Dziwię się jak mogłeś być tak powściągliwy, pisząc do nas o nim.

— A posądzałeś mnie o przesadę — Gianni!

— Boże skarz mój język — zawołał Baldi.

— A teraz warunki — zażądał Caragnani odmiennym tonem.

- Klub jest bogaty ... — zaczął Jakub.

— Źle się zaczyna — mruknął Carignani.

— Żadnych wielkich rzeczy — uspokoił go Jakub, poczem wstał, otworzył szufladę biurka i wyjął zeń arkusz zapisanego papieru.

— Tu oto spisałem wszystkie warunki jeszcze przed dwoma miesiącami. Od tej pory nic się nie zmieniło.

Carignani poruszył się niespokojnie. Baldi trąciwszy go w łokieć, mruknął:

— Gigi! Każde warunki ...

Prezes Avanti skinął głową, a zwróciwszy się do Jakuba, powiedział z obawą w głosie:

— Wylicz te warunki. Słuchamy ich.

Jakub w warunkach czytanych Włochom zawarł całą troskę o chłopca i jego sprawy. Przewidział w swym projekcie umowy stałe zaopatrzenie dla Brzostkowej, ubezpieczenie chłopca na życie i od wypadku, w końcu położył nacisk na obowiązek ponoszenia przez Avanti kosztu studiów uniwersyteckich chłopca i zapewnienie mu dobrze płatnej pracy na wypadek, gdyby chłopiec po ukończeniu studiów nie wyraził ochoty na powrót do Polski. W myśl projektu umowy Paolo stawał się opiekunem chłopca i strażnikiem jego interesów aż do jego pełnoletności.

C iąg dalszy nastąpi).

Kalendarzyk

Czwartek, 27 stycznia 1949 r.
Katolicki: Anieli, Jana Złotoustego Przemysława
Słowiański: Przebysława.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Jutro 9 Koncert Symfoniczny

Zaledwie jeden dzień dzieli nas od wielkiego wydarzenia, jakim będzie piątkowy koncert symfoniczny pod dyr. W. Rowickiego. Tylko wyjątkowo sprzyjającym okolicznościom zawdzięczyć należy, że przyjazd W. Rowickiego do Bydgoszczy stał się możliwy. Częste bowiem wyjazdy zagraniczne tego wybitnego dyrygenta, utrudniają w znacznej mierze jego występy w kraju. Solistą koncertu będzie znakomity skrzypek Stanisław Mikuszewski z Katowic.

Koncert odbędzie się w Pom. Domu Sztuki. Początek o godz. 20.

Koncert rozrywkowy w Pom. Domu Sztuki

(a). Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju zaprasza w dniu 30 bm. o godzinie 16.45 — wszystkich miłośników muzyki lekkiej i tanecznej do Pomorskiego Domu Sztuki, gdzie odbędzie się koncert rozrywkowy.

Wykonawcami będą: znana dobrze wszystkim orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Arnolda Rezlera, śpiewaczka radiowa: Irena Jęsiakówna — sopran, kwartet wokalny „Vox" i popularny zespół rytmiczny Tadeusza Polańskiego. Konferansjerkę poprowadzi reżyser Teatru Miejskiego — Tadeusz Muskat.

Dochód z imprezy przeznacza się na akcję radiofonizacji szkół. A więc przypominamy: koncert rozpocznie się o godz. 16.45.

Impreza karnawałowa Pom. Rodziny Rad owej

(a). Jak się dowiadujemy, Pomorska Rodzina Radiowa — nawiązując do tradycji z ubiegłych lat, organizuje w dniu 5. 2. br. imprezę karnawałową, której celem jest nie tylko powiększenie funduszów tego tak pożytecznego Stowarzyszenia, ale również i danie możności członkom i sympatykom Pom. Rodziny Radiowej bliższego wzajemnego zapoznania się.

Jak pamiętamy, poprzednie imprezy Pom. Rodziny Radiowej przyniosły ich uczestnikom wiele przejemnych chwil, dając jednocześnie duże zadowolenie, gdyż dobroczynna działalność Stowarzyszenia streszcza się w jednym krótkim, a tak wymownym zdaniu: „Pomorze sierotom pomoże".

Zabawa odbędzie się w Resursie Kupieckiej w dniu 5 lutego br. i będzie obfitowała w liczne atrakcje i niespodzianki. Początek o godz. 21.

Lekarze skandynawscy w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (dr). W miesiącach lutym i marcu br. zespół lekarzy skandynawskich przeprowadzać będzie na terenie m. Bydgoszczy badanie i szczepienie ochronne dzieci i młodzieży od 1 — 18 lat — przeciwko gruźlicy (tzw. szczepienie B. C. G.).

W celu uzgodnienia współpracy i ułożenia planu akcji, odbędzie się dziś w Urzędzie Zdrowia zebranie informacyjne z udziałem lekarzy skandynawskich, przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego i prasy. Na sobotę zaś przewidziany jest zjazd lekarzy powiatowych i szpitalnych z udziałem wicemin. zdrowia Sztachelskiego.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

* **Cech Bieliźniarzy, Hafc. Trykociarzy i Tkaczy.** W piątek, 28 bm. o godzinie 17 odbędzie się w lokalu Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy zebranie informacyjne. Uprasza się o punktualne przybycie.

* **Zw. Prac. Handl. i Biur. Referat Kobiecy** — zawiadamia, że 28 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie wszystkich delegatek kobiecych naszego Związku w sali stołówki Ligi Kobiet przy Al. 1 Maja 84 (wejście przez taras). Po obradach i sprawozdaniu z II Ogólnop. Zjazdu Rad Kobiecych — część artystyczna i herbatka.

„Ręce do góry, bo palnę w łeb!"

Zuchwały napad rabunkowy

Niezwykła sprawność Milicji Obywatelskiej

BYDGOSZCZ (rp(. Prokuratura Sądu Okręgowego w Bydgoszczy wygotowała akt oskarżenia przeciwko zuchwałym bandytom, którzy z bronią w ręku dokonali pod Piechcinem śmiałego napadu rabunkowego. Na podkreślenie zasługuje niezwykła sprawność funkcjonariuszy milicji, którzy doprawadzili do tego, że w parę dni po napadzie, wszyscy podejrzani znaleźli się za kratkami.

Napad miał miejsce w następujących okolicznościach: Spółdzielnia Samopomocy Chł. w Barcinie, pow. Szubin nabywając żywiec w terenie, wysyłała raz w tygodniu po zakup rzeźnika Kalkę z gotówką spółdzielni. Najbliższy wyjazd Kalki przewidziano na 12 bm., przy czym miał on m. in. nabyć świnie od niej. Andlera. Dowiedział się o tym brat Andlera — Wacław i wiedząc, że Kalka będzie w posiadaniu kilkudziesięciu tysięcy złotych, postanowił go obrabować. Realizując swój plan, Andler skomunikował się z 20-letnim J. Markowskim i powiedział mu, że ma „dobre źródło uzyskania gotówki". Gdy Markowski wyraził zgodę na rabunek, zaznaczając przy tym, że posiada broń palną, Andler oświadczył, że napad musi się udać, ponieważ rzeźnik jest bojaźliwy i nie posiada rewolweru. Andler zastrzegł się jednak, że w napadzie nie może brać udziału osobiście, ale że musi dostać swoją część łupu. Powodem tego kroku nie były bynajmniej jakieś skrupuły, ale obawa przed rozpoznaniem, ponieważ Kalka znał go osobiście. Markowski ze swej strony skontaktował się z 21-letn. R. Głowackim i wciągnął go do „spółki". Po paru dniach plan został omówiony we wszystkich szczegółach i 12 stycznia br. wszyscy trzej bandyci udali się rowerami do lasu. Tu Andler wskazał im miejsce, gdzie mieli dokonać rabunku i odjechał. W jakiś czas później na drodze ukazała się furmanka wioząca Kalkę. Wówczas Markowski i Głowacki wyskoczyli z ukrycia i grożąc natychmiastowym zastrzeleniem, kazali jadącym zatrzymać się zamknąć oczy. W tym czasie, gdy Głowacki terroryzował Kalkę i woźnicę, Markowski wskoczył na wóz i wyciągnął z kieszeni rzeźnika 182 tys. złotych owinięte w papier i portfel, zawierający 4.200 złotych. Po rabunku bandyci kazali swoim ofiarom zawrócić i odjechać, grożąc natychmiastową śmiercią. Wspólnicy zebrali się jeszcze tego samego dnia i przy kolacji z wódką dokonali równego podziału gotówki.

Poszkodowany bezzwłocznie powiadomił najbliższy posterunek milicji i Pow. Kom. MO w Szubinie razem z Wojew. Kom. MO w Bydgoszczy wszczęły energiczne dochodzenia. Przyniosły one pełen sukces. Już w parę dni po napadzie ujęto Markowskiego i Andlera. Głowackiego zaś zatrzymano w Szczecinie.

Rozprawa młodocianych rabusiów odbędzie się w najbliższym czasie. Oczekuje ich surowa kara.

Przed 3 rocznicą istnienia ORMO

BYDGOSZCZ (dr) W związku ze zbliżającą się trzecią rocznicą istnienia ORMO, odbyła się u p. wiceprez. miasta Kozłowskiego konferencja z udziałem przedstawicieli partii politycznych, WP i MO, celem wyłonienia komitetu, który zajmie się uczczeniem tej rocznicy i ustaleniem programu uroczystości. Rozpoczną się one w dniu 19. 2. br. uroczystym capstrzykiem, połączonym ze złożeniem wieńców na grobach poległych. W niedzielę, dnia 20 bm. odbędzie się w Pom. Domu Sztuki uroczysta akademia, podczas której prezydent miasta dokona dekoracji ORMO-ców

W skład komitetu weszli: wiceprez. miasta Kozłowski jako przewodniczący, następnie przedstawiciele Tow. Przyjaźni ORMO, partii politycznych, SP, WP. prasy, radia i teatru.

VII Poranek Sportowy

(a) W niedzielę 30 bm. odbędzie się w kinie „Polonia" VII „Poranek Sportowy", na który złoży się interesujący film z życia sportowców radzieckich, oraz piękna komedia pt. „Samotny żagiel".

Przedstawiciele organizacji młodzieżowych i klubów sportowych mogą zgłaszać się z pisemnymi upoważnieniami po bilety dziś i jutro w g. od 9 do 12 w Wojew. Urzędzie Kult. Fizycznej, Bydgoszcz ul. Libelta 8.

Tragiczny upadek na szyny tramwajowe

BYDGOSZCZ (rp) Do szpitala na Bielawkach przywieziono w stanie nieprzytomnym mieszkańca ul. Toruńskiej 16, W. Lipińskiego. Mimo natychmiastowej pomocy pacjent zmarł.

Jak stwierdzono — W. L. przechodził poprzedniego dnia ul. Toruńską i upadł na szyny tramwajowe tak nieszczęśliwie, że doznał złamania podstawy czaszki.

Ofiary na budowę Pomnika Wdzięczności

Pracownicy Wojew. Komendy M. O. wpłacili 46.838 zł i wzywają Pułk Bezp. Wewn. do kontynuowania łańcucha ofiar.

Prac. działu kowalskiego Warszt. Gł. PKP wpłacili 8.979 zł i wzywają prac. działu techniczno-gospodar. Warsztatów Gł.

Pracownicy PZZ Młyny i Kaszarnie nr 1 — 4 wpł. 12.188 zł i wzywają prac. Polskich Zakł. Zboż. — Oddział w Bydgoszczy.

Spółdzielnia Pracy — Fabryka Cukrów „Danuta" wpł. 5.000 zł i wzywa Pom. Fabr. Cukrów i Czek. ul. Sobieskiego 6.

Bank Zw. Spółek Zarobkowych wpł. 3.000 zł, p. St. Tomaszewski, kier. gospodar. Lloydu Bydg. 500 zł, Oddz. Zw. Prac. Skarb. zadeklarował 500 zł, prac. Urzędu Pocztowo-Telek. Bydg. 2 wpł. 3.012 złotych.

Samoch. Przeds. Przewozowe, wł. Waszak wpł. 2.000 zł i wzywa firmę Grabowski i Zastempowski, Warm. 17.

Cech Krawców wpł. 5.000 i wzywa Cech Kuśnierzy.

Księgarnia „Znicz" wpł. 2.000 złotych i wzywa „Księgarnię Pomorską".

Wytw. Czapek „Lech" wpł. 5.000 zł i wzywa p. Z. Lewandowskiego, wł. Hurtowni Pap., St. Rynek.

Prac. firmy „Lech" wpłacili 1.430 zł.

F-a Pilaczyński i Ska wpł. 3.000 zł i wzywa firmę „Ornament", wł. F. Raciniewski.

Prac. Państw. Przem. Konserwowego wpł. 2.080 złotych.

P. Wdowiak, wpł. 1.000 zł i wzywa firmę Durek i Ska, ul. Grunw. 25.

Jan Szymański wpł 1.000 i wzywa Fabr. Wytw. Papier., ul. Sieradzka 9.

Zw. Zaw. Koło IKR wpł 2.000 zł i wzywa prac. Centr. Biura Rozrach. Zagran. PKP.

Księgarnia „Lektura" wpłaciła 1.000 złotych.

Wielkie zebranie rzemiosła bydgoskiego

(AWo) W niedzielę, 30 bm. o g. 11 odbędzie się w Resursie Kupieckiej **wielkie zebranie rzemiosła.**

Zebranie organizuje zarząd grodzki Stronnictwa Pracy wraz z komitetem wyłonionym spośród rzemiosła bydgoskiego. Zapowiedziany jest udział posłów na Sejm z ramienia Stron. Pracy.

Ze względu na aktualne zagadnienia, które będą tematem zebrania, należy liczyć się z licznym udziałem rzesz rzemieślniczych.

Cenniki do wglądu

Komisja Cennikowa przy Prezydencie podaje do wiadomości, że od 26 bm. zostaną wyłożone cenniki do wglądu przy ul. Grodzkiej 25 pok. nr. 11 codziennie od godz. 12 do 14 na okres 6 tygodni: a) cennik nr 45 — maksymalnych cen detal. na tkaniny bawełniane, b) cennik nr 46 — maksym. cen detal. na tkaniny wełniane, c) cennik nr. 47 — maksym. cen detal. na wyroby jedwabniczo - galanteryjne. d) cennik nr 49 — maksym. cen detal. na wyroby dziewiarsko- pończosznicze.

46-te posiedzenie MRN

Uczczenie czwartej rocznicy wyzwolenia Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (AWo). W ratuszu odbyło się pod przewodnictwem p. St. Stróżyńskiego 46 posiedzenie MRN, na którym członek Prezydium — p. Ostrowski wygłosił referat dot. czwartej rocznicy oswobodzenia m. Bydgoszczy Przedstawiwszy historyczne wydarzenia w dniu 23 stycznia 1945 r., oraz radość i entuzjazm ludności polskiej wobec niosących wolność i niepodległość żołnierzy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, prelegent podkreślił, że sojusz ze Zw. Radzieckim zawsze będzie ostoją suwerenności i rozwoju naszego kraju.

W związku z referatem MRN uchwaliła specjalną rezolucję, stwierdzając, że **w czwartą rocznicę wyzwolenia miasta, wyraża imieniem 150.000 mieszkańców Bydgoszczy, niezwyciężonej Armii Czerwonej — Wyzwolicielce Polski — Armii Wolności i Pokoju oraz Odrodzonemu Wojsku Polskiemu — hołd i głęboką wdzięczność.**

Równocześnie postanowiono przemianować ul. Czartoryskiego na ul. M. Buczka, przeznaczyć 200.000 zł na sieroty po poległych we walce z faszyzmem, oraz wysłać depesze dziękczynne do marsz. Żymierskiego i dowódcy zwycięskiej Armii Radzieckiej — marsz. Rokossowskiego. Rezolucję i wnioski przyjęto przez aklamację.

Z kolei radni wysłuchali sprawozdania z działalności Społ. Komisji Kontroli Cen, w której pracach udział brało przeszło 200 robotników, członków Stron. Pracy.

Po złożeniu ślubowania przez 4 nowych radnych, MRN dokooptowała do kom. statutowej pp.: mec. Lityńskiego i dyr. Ostrowskiego, a do kom. gruntowo-podatkowej pp.: Kowalczyka i Kiliszewskiego. Równocześnie wybrano komisje społeczno-polityczną (Miejski Kom. Współdz.) dla spraw podatku gruntowego, po czym przyjęto statuty organizacyjne Biur Zarządu Miejskiego, Przedsiębiorstw Miejskich oraz Szpitali Miejskich.

W dalszym ciągu obrad MRN uchwaliła wprowadzenie przymusowego ubezpieczenia od ognia w gospodarstwach rolnych powyżej 0,5 ha, znajdujących się na terenie miasta oraz przyjęcie na cele ogólne szkolnictwa, budynku przy ul. Staroszkolnej. Następnie po wysłuchaniu referatów pp: Śmieińskiego i Folla przyjęto nowe taryfy za zużycie gazu oraz taryfę tramwajową, obowiązującą od 1 lutego br. Bez dyskusji przyjęto również nowe opłaty rzeźnicze, targowiskowe i targowe na terenie m. Bydgoszczy.

Sprawę podwyższenia opłat szpitalnych referował radny A. Wojtczak, stwierdzając, że wysokość opłat dziennych została uregulowana zarządzeniem Min. Zdrowia i wynosi dla m. Bydgoszczy: w szpitalu miejskim, dziecięcym, chorób skórnych oraz dla płucno-chorych po 1.000 zł dziennie, a w szpitalu zakaźnym 800 zł dziennie. Prócz tego obowiązują zwroty kosztów za specjalne drogie preparaty, surowice, transfuzje krwi itp. oraz opłaty za leczenie ambulatoryjne ustalone przez wojewodę pomorskiego. Referent zwrócił jednak uwagę, że stawki za dodatkowe świadczenia, jak naświetlanie radem, winny być zróżniczkowane, aby umożliwić korzystanie z nich szczególnie biedocie wiejskiej i nieubezpieczonym, biednym rzemieślnikom.

Po wysłuchaniu referatu wiceprzewodniczącego Rady — p. Drylla i krótkiej dyskusji, MRN wyraziła zgodę na sprzedaż Pom. Zakł. Bud. Maszyn terenów przy ul. Dwernickiego o powierzchni 21.500 m² na cele rozbudowy fabryki. W związku z rozbudową zakładów przy ul. Dwernickiego i Leśnej, nastąpi likwidacja dawn. fabryki Eberhardta, przy ul. Św. Trójcy. Następnie na wniosek Zarządu Miejskiego, referowany przez radnego p. Śmieińskiego, MRN wyraziła zgodę na zaciągnięcie średnioterminowej pożyczki w wysokości 2,5 mil. zł na budowę 2 samochodów „śmieciarek" dla ZOM.

Na zakończenie obrad dyr. Gazowni Miejskiej inż. Wyżnikiewicz wygłosił interesujący referat ilustrowany planami i wykresami na temat dotychczasowych możliwości i perspektyw rozwojowych gazowni bydgoskiej. Ze względu na ciekawą treść, streszczenie referatu podamy w specjalnym artykule.

W wolnych głosach poruszono sprawę przedszkola przy ul. Leszczyńskiego i tramwajów.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. Dziś, 27 bm. o godz. 19.30: „Przyjaciele" — Uspieńskiego. **Zniżki 50 proc.** ważne.

KINA — **POMORZANIN:** Eksperyment dra Ehrlicha. **POLONIA** Guramiszwili. **WOLNOŚĆ:** Czekaj na mnie **ORZEŁ:** Na tropie zbrodni. **GRYF:** Kulisy wielkiej rewii. **BAŁTYK:** Za siedmioma górami.

Początek seansów: Pomorzanin, Orzeł i Bałtyk o godz. 16 18 i 20.30. Polonia i Gryf: o g. 15.30 17.30 i 20. Wolność o godz. 16.30 18.30 i 20.45.

DYŻUR LEKARZA KOLEJOWEGO: tel. miejski: 12-53 kolejowy 350. Wzywać tylko w wypadkach nagłych

DYŻURY APTEK. Do dn. 29 bm dyżury pełnią: Apteka „Piastowska" ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42 i Apt. „Przy Placu Teatralnym" ul. Armii Czerwonej 10, tel. 9-62

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Komenda MO 25-16 25-17, 25-18

POLSKIE RADIO

Piątek, 28 stycznia 1948 r.

5.10 Program og.- polski. 9.45 Program lokalny dnia. 9.50 Wiadomości miejscowe. 9.55 Przerwa. 11.40 Program og.-polski. 13.00 Przerwa. 14.20 Kursy radiowe dla nauczycieli — „Pieśni Chopina" — opr. L. Kic. 14.30 Progr. og.-polski. 14.50 Melodie ludowe — zespół Ks. Stanickiego. 15.20 Przegląd prasy pomorskiej. 15.30 Progr. og.-polski. 22.45 Piosenki w wykonaniu Barbary Kostrzewskiej — na płytach „Mewa". 23.00 Progr. og.-polski. 23.30 Zakończenie audycji.

Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCE

18-LETNI MIESZKANIEC Włocławka, Jan Kujawa, skorzystał z drzemki pewnej kobiety, oczekującej na dworcu na pociąg i wykradł jej z torebki 18 tys. zł. Zaalarmowana milicja tegoż dnia ujęła złodzieja i osadziła w areszcie.

PRZED SĄDEM DORAŹNYM w Toruniu toczyła się sprawa mieszkańca Gdyni, J. Wandelewskiego, skazanego poprzednio przez Sąd Wojskowy na 10 lat więzienia. Po odbyciu części kary i zwolnieniu z więzienia Wandelewski skradł z pociągu, zdążającego do Torunia, worek, zawierający 16 m materiału, 10 par spodni, 3 płaszcze itp. Traf chciał, że złodzieja zatrzymano na dworcu i poddano rewizji. Wandelewski ponownie znalazł się przed Sądem, który skazał go na 4 lata więzienia i utratę praw.

APEL „CARITASU" włocławskiego o przyjęcie do rodzin dzieci-sierot, wracających z obczyzny, nie pozostał bez echa. 48 osób zgłosiło chęć adoptacji.

PRACOWNICY Kujawskiej Spółdzielni Przetworów Mięsnych w Czerniewicach (powiat Włocławek) przekazali (z okazji zjednoczenia partii robotniczych) na rzecz sierot i wdów po zamordowanych w obozach koncentracyjnych — 13.500 zł, stanowiących ich premie.

PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM w Toruniu toczy się sprawa oskarżonego Domagalskiego, obwinionego o spowodowanie śmierci rzeźnika Kulwieckiego. W czasie jazdy motocykl, kierowany przez Domagalskiego, uderzył w przydrożne drzewo i jadący na tylnym siodełku Kulwiecki poniósł natychmiastową śmierć. Rozprawa została odroczona, ponieważ zaszła różnica zdań u biegłych. Według pierwszej wersji — tragiczny wypadek spowodował oskarżony nieostrożną jazdą skrajem szosy, a według drugiej — katastrofę spowodował zmarły, który przed wypadkiem szarpnął Domagalskiego za rękę.

SWEGO CZASU donosiliśmy o nieszczęśliwym wypadku, którego ofiarą padła 9-letnia dziewczynka. **Dostała się ona pod koła samochodu, wyjeżdżającego z fabryki win w Kruszwicy i poniosła śmierć. Do odpowiedzialności pociągnięto szofera, który skazany został przez sąd na rok więzienia.**

Dysputy i ludzie na brzegu

(Dokończenie ze strony 3)

ków i przeciwników, nie traktuje się go jednak schematycznie i dogmatycznie, widząc, pomimo wszystko słusznie wszelkie przesłanki już we współczesnym ustroju dla jego rozwoju i rozkwitu.

Są przemówienia, na których jest na sali cicho, że słychać nieomal brzęk lecącej muchy, są i takie, gdy delegaci tłumnie opuszczają salę, wychodząc do kuluarów na papierosa. Jak na wszystkich zjazdach, które trwają kilka dni i jest niemożliwością słuchać wszystkiego i wszystkich z jednakową uwagą. Przybywają delegacje zagraniczne: pierwsza czeska, ostatnia radziecka. Wszystkie witane są rzęsistymi oklaskami: podobnie, jak na sierpniowym zjeździe intelektualistów, tak i tutaj zawiera się nowe przyjaźni, ponad granicami, nieznające różnic językowych.

Języki najlepiej rozwiązują się przy toastach: wtedy najlepiej można pochwycić wszystkie słabostki ludzi, którymi szczyci się dzisiaj nasza literatura. Odbrązowieni mistrzowie pióra, inżynierowie dusz ludzkich, nie wyglądają przy czarnej czy kieliszku likieru tak groźnie, jak w blasku jupiterów filmowych czy w aureoli trudnej terminologii literackiej.

I — jak zwykle, co również należy już do tradycji zjazdowej — nie obeszło się i tym razem bez delikatnych aluzji do krytyków literackich, a raczej reporterów życia kulturalnego w prasie codziennej i tygodniowej. Zaatakował ich Aleksander Watt, używając w tym celu pięknej metafory.

Mówił on mianowicie o pewnej miejscowości we Francji, gdzie latem o zachodzie słońca pojawia się takie mnóstwo maleńkich muszek, że trzeba je dosłownie zgarniać garściami z twarzy i oczu. Muszki te przeszkadzają w rozkoszowaniu się cudownymi okolicami tej miejscowości.

Muszki — to oczywiście ci wszyscy, których nazywa się krytykami w cudzysłowiu.

Nie wiem, czy Watt miał zupełną słuszność. Oczywiście, rzucanie nieprzemyślanych „zamówień społecznych" czy czepianie się każdego słowa jest rzeczą szkodliwą i fałszywą. Kto wie jednak, czy gdyby muszek wattowych zabrakło, nie ulecieliby żywcem poeci do nieba, nie zdając sobie sprawy z rzeczy ziemskich, codziennych?

Muszki przeszkadzają w poetyckiej kontemplacji, ale zarazem swoim mizernym łaskotaniem przypominają o doczesności spraw tego świata. Muszki francuskie nie są znowu takim nonsensem w naturze.

Bo na zjeździe — co też należy już do tradycji — mówiło się wiele o człowieku, jego potrzebach, o przemianach i osiągnięciach. Wszystkich mówców i dyskutantów cechowała głęboka troska, w jaki sposób odnaleźć drogę do człowieka, aby go rozmiłować w książce i pokierować jego losami, jego ambicją twórczą.

I kiedy uczestnicy zjazdu wysiadali z „Diany" na Wałach Chrobrego, nie zauważyli może tych ludzi, którzy stali szpalerem i przyglądali się w milczeniu każdej twarzy.

W oczach ich — „szarych" mieszkańców Szczecina — można było wyczytać ciekawość i oczekiwanie.

L. GOL.

Władze francuskie wysiedlają robotników polskich

PARYŻ (PAP) Prefektura policji w Paryżu wręczyła nakaz opuszczenia Francji górnikowi polskiemu Zygmuntowi Duszyńskiemu, który przebywał ostatnio w Aubervilliers.

Duszyński jest górnikiem, który spędził we Francji ponad 20 lat. W czasie okupacji brał czynny udział w walce z hitlerowcami. Był on jednym Z organizatorów słynnego strajku górników w departamentach północnych w roku 1941, w strajku, który zapoczątkował masowy ruch oporu we Francji.

W związku z powyższym sekretariat polskich sekcji Generalnej Konfederacji Pracy ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że nakaz wysiedlenia Duszyńskiego, działacza organizacji demokratycznych, działacza ruchu oporu, jest nowym przejawem antydemokratycznej polityki rządu francuskiego. Komunikat domaga się cofnięcia decyzji wysiedlenia Duszyńskiego, decyzji, która godzi w przyjaźń i solidarność wychodźtwa polskiego z masami pracującymi Francji.

Świat w kilku wierszach

FRANKFURT. W odbywających się w południowych Niemczech manewrach zimowych amerykańskich wojsk okupacyjnych biorą po raz pierwszy udział także dawniejsi kucharze i markietendrzy b. armii hitlerowskiej. Służba ta jest stale zatrudniona w wydziałach zaopatrzenia armii amerykańskiej w Niemczech.

Drugi dzień obrad krajowej konferencji nauczycielstwa

WARSZAWA (PAP) W drugim dniu obrad krajowej konferencji nauczycielstwa zorganizowanej przez Zarząd Główny ZNP i Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej referat na temat: „Współczesna psychologia radziecka" wygłosił prof. Pajkow.

Przybyłych w trakcie obrad poetów i pisarzy radzieckich — delegatów na Zjazd Pisarzy Polskich w Szczecinie — obecni powitali serdecznymi oklaskami.

Goście radzieccy, poeta Szczypaczew, Tyczyna, Venclowa i Korniejczuk powitali obradujących, wyrażając uznanie dla sukcesów mas pracujących Polski w budownictwie nowego życia. Niezwykły entuzjazm zapanował wśród obecnych, gdy goście recytowali swoje utwory .

Referat o działalności ośrodków dydaktyczno-naukowych języka rosyjskiego wygłosiła p. Opolska-Zalewska stwierdzając na wstępie, że znajomość języka udostępnia bliższą znajomość życia, historii i kultury narodu. Prelegentka akcentuje konieczność krzewienia języka rosyjskiego, jako języka kraju postępu, kraju socjalizmu.

P. Opolska-Zalewska podkreśla następnie doświadczenie pracy ośrodków dydaktyczno-naukowych języka rosyjskiego, które osiągnęły już poważne sukcesy w Polsce Ludowej.

Po przerwie obiadowej zebrani wysłuchali referatu prof. Wł. Gałeckiego, lektora języka rosyjskiego UJ pt „Rola wykładowcy języka rosyjskiego w dziele zbliżenia ze Związkiem Radzieckim".

Prelegent omówił cele wychowawcze programu nauki języka rosyjskiego w szkołach ogólnokształcących na stopniu podstawowym i licealnym. Odrębne i szczególne znaczenie języka rosyjskiego jako przedmiotu szkolnego wypływa z tego, iż jest to język narodu, który pierwszy zrealizował hasła socjalizmu, narodu, który przewodzi obozowi walczącemu o pokój i demokrację. Stąd poznanie tego języka nie jest celem samym w sobie, lecz stanowi klucz do poznania życia i osiągnięć Związku Radzieckiego. Zadanie nauczyciela języka rosyjskiego jest zbliżenie młodzieży do kultury socjalistycznej, zapoznanie jej z ustrojem, organizacją życia gospodarczego i społecznego, budzenie zainteresowania i szczerej, opartej na dokładnym poznaniu przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Dlatego też program nauki języka rosyjskiego odbiega od ogólnie przyjętych szablonów nauczania. Stąd wypływają zwiększone obowiązki dla wykładowcy, który nie tylko powinien nauczyć swych uczniów mowy bratniego narodu, ale musi pośredniczyć w przekazaniu im całego dorobku kulturalnego i społecznego Związku Radzieckiego.

Następnie dyrektor wydziału naukowego „Filmu Polskiego" J. Nowicki, wygłosił referat pt. „Film oświatowy produkcji radzieckiej, jako pomoc oświatowa nauczyciela". Nakreśliwszy drogę rozwojową tej gałęzi filmu radzieckiego, mówca zwrócił uwagę zebranych na doniosłość filmu jako narzędzia zbliżenia między narodami. Referat dyr. Nowickiego ilustrowany był wyświetlaniem szeregu radzieckich i polskich filmów naukowych.

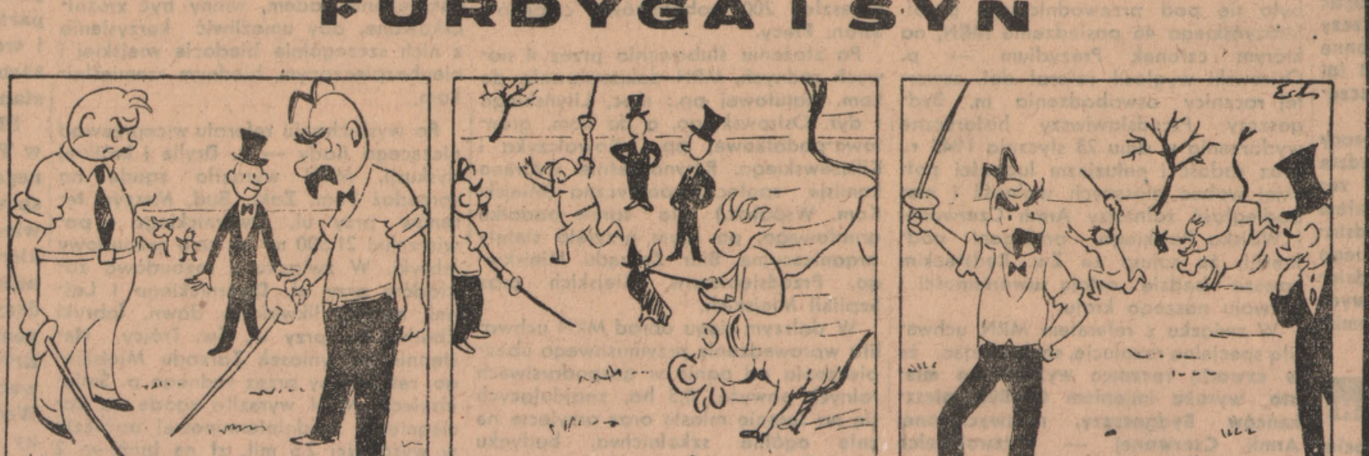
RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, dnia 28 stycznia 1949 roku.

5.10 Sygnał czasu, pobudka młodzieżowa. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert poranny dla świata pracy. 6.00 Gimnastyka poranna. 6.10 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka poranna. 6.50 Program dnia. 7.00 Wiadomości poranne. 7.20 Przegląd prasy stołecznej. 7.25 Lekcja języka rosyjskiego. 7.40 Muzyka poranna. 8.00 Poradnik gospodarstwa domowego. 8.10 D. c. muzyki porannej. 8.55 Szkolna Gazetka Radiowa. 9.15 Informacje ogólnopolskie. 9.20 Skrzynka PCK. 9.30 Muzyka rozrywkowa. 9.55 Przerwa. 11.40 Audycja szkolna dla klas młodszych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Wiadomości południowe. 12.30 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 14.30 Audycja dla dzieci w opr. Jadwigi Nawarskiej — Poznań. 15.30 Muzyka radziecka — audycja w opr. Zofii Lissa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Skrzynka ogólna. 16.40 Utwory Adama Mickiewicza recytuje Wojciech Brydziński. 16.55 Ciekawostki literackie. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17.45 Telefonista Centrali Telefonicznej na Podszybiu — pogadanka. 18.00 Mozaika muzyczna: orkiestra PR pod dyr. Arnolda Rezlera, Grzegorz Kardaś — łączenia muzyczne — Bydg., pr. oglp. 18.35 Stare i nowe — powieść Lucjana Rudnickiego. 19.00 Zagadnienie „Służba Polsce" na wsi — audycja słowno-muzyczna. 19.15 Koncert symfoniczny. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.45 W 64 rocznicę stracenia Proletariatczyków — słuchowisko. 21.00 Pieśni Karola Szymanowskiego w wyk. Ireny Lewińskiej — sopran. 21.20 Audycja literacka. 21.30 Bułgaria przemawia do Polski. 22.00 Na „Dobranoc" — gra sekstet PR. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka. 23.20 Program na dzień następny. 23.30 Zakończenie audycji, hym.

FURDYGA I SYN



— Radzę zgodę, rzekł sekundant
Lepiej dłonie sobie dajcie,
A jak nie, zajmujcie miejsca
I na znak nasz — zaczynajcie.

A tymczasem Cynamonek
Wdrapał się na szyję byka
I skierował go chusteczką
Wprost na ojca przeciwnika.

Patrzcie, stchórzył — krzyknął papa
W duszy wielce ucieszony —
Jam zwycięzca, jam nie uciekł.
Wiwat! Honor mój pomszczony!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY: ul. Czerwonej Armii 20 — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za nie doręczenie pisma spowodowane siłą wyższą nie odpowiadamy — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI. PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI. DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP". WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok. Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy ul. Armii Czerwonej 18 — telefon 18-99. E. 63